

# Michał Bajor, Poeta

Zakupiono na targu poet&#281;.

W&#322;a&#347;nie mia&#322;o by&#263; wielkie przy&#281;cie.  
Mi&#281;dzy barkiem a szwedzkim bufetem  
ustawiono go na postumencie.

Dzi&#281;ki temu, z poczuciem wy&#380;szo&#347;ci  
przemieszanym z nabo&#380;nym szacunkiem  
na nadzianych spogl&#261;da&#263; m&#oacute;g&#322; go&#347;ci  
i toasty markowym pic trunkiem.

Ech, poeto, to nie miejsce dla ciebie.

Tobie zimna mansarda i paletko cieniutki.

Id&#378; sie lepiej pow&#322;&#oacute;czy&#263; po niebie.

Ksi&#281;&#380;ycowi daj w g&#281;b&#281;, zabierz gwiazdy na w&#oacute;

Lepiej wy&#347;nij niebieskie migda&#322;y.

Ca&#322;kiem niez&#322;&#261; kolacj&#281; da si&#281; obej&#322;

Patrz jak &#322;atwo tu si&#281;gn&#261;&#263; powa&#322;,

a kto w pi&#oacute;rka obrasta nie koniecznie jest ptakiem.

Wystawiono z salonu poet&#281;.

Nikt go nie chce, cho&#263; zn&#oacute;w jest do wzi&#281;cia,

cho&#263; do wczoraj sprawiano mu fet&#281;

i najlepsze u&#347;wietni&#322; przy&#281;cia.

Po piwnicznych zniesiono go schodach.

Objano na twardych podestach.

Na poet&#oacute;w sko&#324;czy&#322;a si&#281; moda.

On w dodatku poet&#281; by&#263; przesta&#322;.

Ech, poeto...